POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 3(394)/2013 Kwiecień 2013 Rok XXXI

Ukazuje się od 1980 r. www.solidarnosc.szczecin.pl

W „Solidarności” nadzieja

ZMIANY W CZASIE PRACY

Nowelizacja kodeksu pracy i wprowadzenie rocznego okresu rozliczeniowego zrobią z Ciebie pracownika na rozkaz. Nigdy nie będziesz mieć pewności, ile będziesz pracować i ile zarobisz. Do tej pory pracodawca mógł Cię zmusić do takiej pracy maksymalnie przez 3 miesiące. Po wejściu w życie nowych przepisów - nawet przez rok. Jeśli się zwolnisz, nie dostaniesz odprawy. Jeśli się postawisz – stracisz pracę.

W 12-miesięcznym okresie rozliczeniowym pracodawca będzie mógł zmusić Cię do pracy przez 12 godzin dziennie od poniedziałku do soboty nawet przez 28 tygodni, czyli ponad pół roku! W skrajnym przypadku, jeśli zbiegną się dwa okresy rozliczeniowe, może to trwać nawet 56 tygodni, czyli ponad rok. Jeśli się temu nie podporządkujesz, grozi Ci zwolnienie dyscyplinarne.

Taka praca oznacza pracę ponad ludzkie siły i fizyczne wyniszczenie organizmu. Twoje dzieci pozostawione same sobie będą tak naprawdę społecznymi sierotami. Nie znajdziesz czasu na odebranie ich z przedszkola, szkoły czy zawiezienie na dodatkowe zajęcia. Zapomnij też o wolnych sobotach, wypoczynku i domowych obowiązkach.

W 12-miesięcznym okresie rozliczeniowym pracodawca będzie mógł nakazać Ci przyjście do pracy tylko na część dniówki nawet przez 24 tygodnie. W skrajnym przypadku, jeśli nałożą się dwa okresy rozliczeniowe, nawet przez 48 tygodni. W takim przypadku dostaniesz tylko część wynagrodzenia i nie będziesz miał za co utrzymać rodziny, zapłacić za energię, czynsz i raty w banku. Jeśli się temu nie podporządkujesz, dostaniesz dyscyplinarkę.

Nowe przepisy pozwolą pracodawcom skutecznie unikać płacenia za nadgodziny. Dlatego, pracując po 12 godzin dziennie, nie dostaniesz większego wynagrodzenia.

Wprowadzane przez rząd zmiany nie zakładają żadnych wyjątków. Dotyczą wszystkich. Nawet kobiet w ciąży, matek samotnie wychowujących dzieci, czy pracowników zatrudnionych w warunkach szkodliwych.

NIE DAJ SIĘ ORŻNĄĆ!

W numerze:

Wizyta przewodniczącego Piotra Dudy w Szczecinie s. 3-5

Strajk i protesty przeciw zmianom w Kodeksie Pracy s. 6-8

„Solidarność" apeluje w sprawie strefy ekonomicznej s. 9

Związkowcy na pielgrzymce w Licheniu s. 10-11

Żegnamy Koleżankę Aleksandrę Delecką s. 14

Szczecińska Enea poświęciła sztandar s. 16

„Jedność" - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Paulina Łątka
Serwis fotograficzny: obsługa własna.
Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Numer zamknięto: 25.05.2013 r. Do druku oddano 25.05.2013 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: "Dom Judy" sp. z o.o. Nowogard

Duda w Szczecinie: Polska potrzebuje polityki przemysłowej

8 marca ze związkowcami z Pomorza Zachodniego spotkał się przewodniczący Komisji Krajowej „Solidarność" Piotr Duda. Podczas kilkugodzinnych rozmów poruszono aktualne tematy dotyczące działalności Związku, ale także sytuacji w kraju i w naszym regionie oraz najpilniejszych problemów i bolączek członków „Solidarności".

Wizytę w naszym mieście przewodniczący rozpoczął od udziału w obradach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Jako wiceprzewodniczący Komisji Trójstronnej wyraził swoje uznanie dla pracy wojewódzkich komisji i wyraził nadzieję, że na tym poziomie będzie o wiele częściej dochodziło do porozumienia i wspólnych stanowisk pomiędzy stroną społeczną, rządową i pracodawcami, niż na szczeblu krajowym, gdzie obecnie jakiekolwiek porozumienie jest praktycznie niemożliwe, głównie ze względu na całkowite ignorowanie strony społecznej. Zwrócił też uwagę na poważne problemy społeczne i gospodarcze, z którymi boryka się województwo zachodniopomorskie, podkreślając, że jedynie dialog i wspólna praca, mogą być antidotum na pogłębiający się kryzys.

Następnie udał się na spotkanie z członkami „Solidarności" z Pomorza Zachodniego, którzy zjechali na tę okazję z całego regionu. - To dla mnie bardzo ważne spotykać się z Wami, szczególnie w tym trudnym czasie, kiedy mamy tak dużo pracy w Warszawie, może się zdarzyć, że czegoś nie zauważamy, popełniamy jakieś błędy, a takie spotkania dają mi bardzo potrzebne wskazówki i obraz tego, co dzieje się w Związku na poziomie regionów, zakładów, tam gdzie są nasi członkowie – mówił na powitanie Piotr Duda. – Choć mamy bardzo wiele spraw ważnych dla wszystkich obywateli, to cały czas powinny być i są dla mnie najważniejsze problemy naszych członków w ich zakładach pracy.

Punktem wyjścia do rozważań przewodniczącego na temat obecnej sytuacji w kraju było Pomorze Zachodnie i jego problemy. - To co dzieje się w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim, a co tak mocno sami odczuwacie, czyli zamykanie kolejnych zakładów pracy, to konsekwencja braku polityki przemysłowej rządu - mówił. - Mitem jest to, co próbowali przeforsować niektórzy ekonomiści, że polska gospodarka może się opierać na usługach. Polska gospodarka musi być oparta na zdrowych miejscach pracy w przemyśle i dopiero wtedy, w drugiej kolejności można myśleć o usługach. Tylko jeśli mamy dobre miejsca pracy w przemyśle, wtedy można je obudować miejscami pracy w usługach. Na Śląsku jedno stracone miejsce w przemyśle pociąga za sobą kilka zwolnień w usługach.

Tymczasem premier Donald Tusk i rządzący uważają, że sytuacja idzie w dobrym kierunku, że kryzys nie jest groźny dla miejsc pracy, że kolejne programy antypracownicze pomogą. - To hipokryzja kiedy premier mówi, że nie pozwoli żeby skutki kryzysu odczuwali najsłabsi – komentował Piotr Duda. - Jak do tego ma się fakt, że w tym roku po raz pierwszy w kraju spadła realna płaca, w stosunku do inflacji. Ale za to o 20-30 proc. zostały podwyższone płace polskiego menagementu. Popyt wewnętrzny spadł, ale wzrósł popyt na towary luksusowe. To pokazuje, jak dochodzi do rozwarstwienia na biednych i bardzo bogatych. Mamy do czynienia z Polską kilku prędkości, już nie tylko z Polską A i B, ale mamy też Polskę C i to są ludzie, którzy nawet nie wiedzą że można żyć tak, jak w „Warszawce". Ale rządzący zupełnie się tym nie przejmują starają się forsować kolejne antypracownicze projekty ustaw, które to rozwarstwienie jeszcze pogłębią.

Natomiast „Solidarność" domaga się konkretnej dyskusji i debaty na temat polityki przemysłowej i społecznej. Niestety, Piotr Duda stwierdził jednocześnie, że jako wiceprzewodniczący Komisji Trójstronnej nie ma już nadziei na to, że uda nam się porozumieć z obecnym rządem w jakiejkolwiek kwestii. Najlepszym przykładem na to jest nasza kampania w sprawie wieku emerytalnego, kiedy to ponad dwa miliony zebranych przez „Solidarność" podpisów pod wnioskiem o referendum w tej sprawie trafiło do kosza, po głosowaniu w Sejmie. - Ta sprawa nie jest skończona, nasza skarga jest w Trybunale Konstytucyjnym, prokurator generalny po części podzielił nasze wątpliwości - wyjaśnia przewodniczący KK. - Liczymy na to, że sprawa skończy się tak, jak ze skargą dotyczącą święta Trzech Króli. Niestety, chociaż okazało się, że wprowadzono bubel prawny, politycy nie przyznali się do błędu, tylko wytykali, że trzeba to zmienić i tak.

Przewodniczący zarysował też i przedstawił zebranym najgłośniejsze i jednocześnie bardzo ważne dla wszystkich ludzi pracy sprawy, którymi „Solidarność" obecnie się zajmuje. Takim ostatnim i bardzo widocznym problemem, przeciwko któremu Zwią-

zek właśnie rozpoczyna kampanię, jest rządowy projekt o elastycznym czasie pracy, który ma pozwolić na rozliczanie czasu pracy w okresie rocznym, a nie jak teraz - trzymiesięcznym. Zdaniem przewodniczącego, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie, staniemy się pracownikami na rozkaz. Pracodawca będzie mógł zgodnie z prawem zmusić nas do pracy po 12 godzin dziennie, nawet przez 26 tygodni. I dotyczyć to będzie wszystkich. W związku z tym w jednym miesiącu możemy być zmuszani do pracy „non-stop", a w następnym, kiedy pracodawca uzna że nie jesteśmy potrzebni będziemy mieli przepracowanych na przykład 70 godzin. I za tyle oczywiście zapłacone. – Za co wtedy żyć? – pytał retorycznie przewodniczący. – Na pewno nie możemy pozwolić na takie rozwiązanie.

Ubiegły rok był także bardzo ważny pod względem naszych działań w celu ograniczenia umów śmieciowych. - Po przegłosowaniu wieku emerytalnego złożyłem u premiera dwa projekty ustaw dotyczących umów śmieciowych – wyjaśniał Duda. - Premier jednak konsekwentnie twierdzi, że lepsza taka praca niż żadna. Tymczasem w Unii Europejskiej, którą się tak szczycimy, są w tym względzie odpowiednie standardy i one powinny obowiązywać również w Polsce. Dla mnie praca na zlecenie lub o dzieło, to zalegalizowana praca na czarno. Taki pracownik nie tylko nie ma odprowadzanych składek emerytalnych czy zdrowotnych, nie ma także prawa do urlopy, funduszu socjalnego, do L4. Jest praktycznie bez ochrony. Tymczasem praktycznie każde nowopowstałe miejsce pracy, to miejsce śmieciowe. Mało który pracodawca decyduje się na zatrudnianie na umowę o pracę. To idzie w bardzo złym kierunku i musimy z tym walczyć. Tym bardziej że słychać już głosy, że 67 lat pracy to za mało, trzeba pracować jeszcze dłużej, bo w ZUS-e brakuje pieniędzy. Ale jeżeli tylko 52 proc. tych, którzy rozliczają się z podatku płaci składki emerytalne, to w jaki sposób ten system ma być wydolny? Są młodzi ludzie w wieku 30 lat, którzy nie mają odprowadzonej ani jednej składki. To kiedy mają uzbierać na emeryturę?

Przewodniczący mówił też o spotkaniu sztabu protestacyjnego, który debatował w Kielcach na temat dalszych działań i planowanego strajku generalnego. Zapowiedział również spotkanie ze stowarzyszeniami, organizacjami pozarządowymi, reprezentującymi osoby niezadowolone z obecnej sytuacji w kraju i pokrzywdzone przez ten system. – Dzisiaj mamy w kraju problemy z demokracją – mówił. - W naszej konstytucji jest napisane, że rządzący sprawują władzę w imieniu społeczeństwa, a nie przeciwko niemu. A tymczasem w roku 2012 obywatele zebrali ponad 5mln podpisów pod różnymi projektami. I wszystkie one trafiły do kosza. Dlatego chcemy się wspólnie zastanowić jak to zmienić. Naszym priorytetem, według mnie, powinna być zmiana ustawy o referendach, tak żeby zebrane podpisy były stanowiące i zobowiązywały do przeprowadzenia referendum. Jesteśmy zgodni, że w Polsce nie ma dialogu społecznego, który jest podstawowym standardem w UE. A tymczasem my jako strona społeczna opiniujemy tysiące projektów, i nigdy żadne nasze uwagi nie są brane pod uwagę.

- Wiem, że kiedyś musi przyjść przesilenie i ten kraj zacznie iść w normalnym kierunku ale póki co jest odwrotnie i dlatego „Solidarność" musi cały czas stać na posterunku – kontynuował Piotr Duda.

- Cieszę się, że jesteśmy w UE, ale nie może być tak, że nasz rząd czerpie stamtąd tylko rozwiązania antypracownicze, a nie pro pracownicze, które też tam są przyjmowane i stosowane. Rząd nie dba także o gospodarkę narodową. Przykłady z Europy są zupełnie inne, teraz mówi się o patriotyzmie gospodarczym, stosują go premierzy innych krajów: Włoch czy Niemiec. Oczywiście na forum mówią inaczej, ale potem robią wszystko, żeby wspomóc swoją gospodarkę, swoje firmy, nawet wbrew zaleceniom. I nie ma katastrofy. A u nas się wszystko podpisuje, na wszystko się zgada. Taki dobry przykład to pakiet klimatyczny. To nie ekologia tylko biznes, na którym my stracimy kilkaset tysięcy miejsc pracy. Polikwidowane stocznie to efekt braku pomocy publicznej, a gdzie indziej ta pomoc jest i nikt się tym nie przejmuje, a stocznie działają. Tylko u nas nikt o to nie dba, bo ważniejszy jest poklask i miejsce przy stole na unijnym szczycie.

Przewodniczący Komisji Krajowej podkreślił na koniec, że wielu ludzi widzi w „Solidarności" nadzieję. - Wam chcę podziękować za trudną pracę „na dole", bo wiem, że nie jest łatwo – kończył swoje wystąpienie Piotr Duda. - Działacze są zwalniani i prześladowani, choć konstytucja mówi o ochronie związkowców. Pracodawcy nic sobie z tego nie robią, a sprawy sądowe ciągną się latami. Wyzysk pracownika to dziś norma, powoli zaciera się granica pomiędzy pracownikiem a niewolnikiem. Dla niektórych korporacji już nawet koszty pracy w Chinach są za drogie. A my jesteśmy w UE, gdzie koszty pracy są wysokie i jakoś się wszystko sprzedaje. Dlatego naszym kolejnym celem będą ponadnarodowe układy ramowe, które będą gwarantowały wynagrodzenia w UE na wyrównanym poziomie.

W następnej części spotkania przewodniczący oddał głos zebranym, który zadawali mu pytania. Jeden z uczestników spotkania zaapelował, aby „Solidarność" objęła swoim patronatem i opieką także firmy jednoosobowe. - To są miliony aktywnych ludzi, którzy są prześladowani przez państwo, a którzy chętnie włączą się w wasze działania – argumentował. Piotr Duda podkreślił, że w tym temacie podjęte zostały już działania. - Wysłaliśmy skargę do Międzynarodowej Organizacji Pracy , w której wskazaliśmy, że w Polsce ustawa o związkach zawodowych nie pozwala na zrzeszanie się samozatrudnionych. – wyjaśnił. -

Otrzymaliśmy pismo z Departamentu Wolności Związkowej, że mamy rację, z zaleceniem dla polskiego rządu, żeby zmienić ustawę. Ale to leży i nie możemy się doprosić żeby zmienić ten paragraf. Jednak nie czekając na to, mamy pewien pomysł, jak można to obejść. Najogólniej mówiąc zakłada on, że osoba na samo zatrudnieniu, poda do sądu „Solidarność", a pośrednio państwo polskie o to, że uniemożliwia mu przynależność do związku, pomimo, że jest to zapisane w konstytucji.

Kolejne pytanie dotyczyło jednomandatowych okręgów wyborczych i opinii przewodniczącego na ich temat. Przyznał on, że jest na ten temat dyskusja w „Solidarności". Sam widzi i pozytywy i negatywy tego rozwiązania, na przykład obawia się, że do parlamentu i tak wejdą ci, którzy mają najwięcej pieniędzy na kampanię, czyli w obecnej sytuacji PO. - Chciałbym żeby na ten temat wypowiedziało się społeczeństwo w referendum - mówił. - Bo sejm na pewno tego nie wprowadzi, bo to dla nich samobójstwo. Dzisiaj 65 proc. posłów to osoby, które otrzymały mniej niż 1 proc. głosów w swoich okręgach. Ale taka jest ordynacja. To po co wybierać 460 posłów? Taniej by było głosować na szefów partii, a oni niech sobie sami dobiorą ludzi. Ja chciałbym przede wszystkim, żeby poseł rozliczał się przed swoim elektoratem, a nie przed szefem partii.

Inny z obecnych chciał się dowiedzieć, w jaki sposób przewodniczący stara się pozyskać media, aby przekazywały zgodnie z prawdą tematy ważne dla obywateli i stanowiska „Solidarności". Przewodniczący powiedział, że jeśli chodzi o media, to stara się być obecny tam, gdzie jest zapraszany, ale trzeba przyjąć do wiadomości, że media też mają swoją politykę i ją uprawiają. Pretensje można mieć do telewizji publicznej, która powinna być niezależna i obiektywna, a nie zawsze tak jest.

Uczestnicy podnieśli też problem nieuznawania przez pracodawców sporów zbiorowych i potrzebę powołania organu, który będzie orzekał, czy spór ma miejsce czy nie. Przewodniczący był zdziwiony, że takie sytuacje mają miejsce i podkreślił, że pracodawca nie ma prawa sam z siebie powiedzieć, że nie ma sporu zbiorowego. W takich sytuacjach potrzebna jest pomoc prawna. Stwierdził również, że jeśli faktycznie to się zdarza, rozwiązania prawne trzeba dopracować na szczeblu ogólnokrajowym, żeby do takich sytuacji nie dochodziło, żeby pracodawcy nie mogli blokować normalnego trybu działania związku. Obiecał też, że dopilnuje tej sprawy.

Kolejne poruszone zagadnienie dotyczyło reprezentatywności związków, a związkowcy podali przykłady z własnych zakładów, w których powstają małe związki na usługach pracodawcy, tylko po to, żeby blokować działania „Solidarności". – Prowadzę w tej sprawie rozmowy z OPZZ i Forum i jest zgodność, że musimy te „związki kanapowe" ograniczyć, bo niejednokrotnie jest tak jak mówicie, że powstają one na rozkaz pracodawcy, po to by nas torpedować – mówił Piotr Duda. – To oczywiste, że nie mogą mieć takich samych praw te związki, które zrzeszają 40 proc. załogi i te, które mają 10 członków. Idziemy w tym kierunku, że jeśli związek powstaje w zakładzie i ma nawet 10 członków, ale ma reprezentatywne struktury krajowe, to też jest reprezentatywny na poziomie zakładu. A te które takich struktur nie mają, będą musiały w jakimś określonym czasie pozyskać określoną liczbę członków., żeby tę reprezentatywność uzyskać. Oczywiście szczegóły są jeszcze do dopracowania. Jeśli natomiast tego nie uzyskają, to związek taki oczywiście będzie istniał, ale nie będzie stroną w układzie zbiorowym, nie będzie miał oddelegowań i ochrony.

Przewodniczącego zapytano również, co sądzi o tym, żeby układy zbiorowe obowiązywały tylko związkowców. – Chciałbym tego, ale z punktu widzenia prawnego jest to niemożliwe. „Solidarność" za składki pomaga wszystkim pracownikom, emerytom, itd. Oczywiście są tacy, którzy plują na Związek, ale jak wynegocjujemy podwyżki, to biorą. Chciałbym to zmienić, ale póki co inne rozwiązania są niemożliwe.

Poruszono również kwestię miejsca kobiet w związku i ich obecności w jego władzach. - Mówi się oczywiście o parytetach, to jest kwestia dotycząca nie tylko kobiet, ale też na przykład ludzi młodych – mówił Piotr Duda. - Pewnie że można na ten temat rozmawiać, ale trzeba zadać sobie pytanie, czy trzeba robić coś na siłę. Sam jestem pracodawcą od 13 lat i nigdy by mi do głowy nie przyszło, żeby patrzeć na płeć, jeśli osoba jest merytorycznie przygotowana i spełnia moje warunki. Oczywiście, możemy ustalić że robimy 15 proc. parytet dla kobiet albo dla młodych, ale może się okazać, że wcale nie będzie chętnych, żeby te miejsca zapełnić.

Na zakończenie Piotr Duda podziękował wszystkim przybyłym, wyrażając nadzieję, że nasze wspólne działania przyniosą wymierny efekt w postaci poprawy bytu ludzi pracy. Jako symbol tego przekazał na ręce Mieczysława Jurka statuetkę „zwycięskiego robotnika", replikę figury robotnika, która stała w sali BHP Stoczni Gdańskiej podczas podpisywania Porozumień Sierpniowych w 1980 r. Po południu przewodniczący KK wystąpił również w programie „Sprawa polityczna" w TVP Szczecin.

Nie róbcie z pracowników niewolników!

Kilkaset osób – Związkowców, członków zaprzyjaźnionych organizacji i stowarzyszeń oraz zwykłych szczecinian, wzięło udział w pikiecie, która odbyła się 26 marca przed Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie. Wszyscy oni nie zgadzają się na antypracowniczą politykę rządu.

Uczestnicy wyrazili w ten sposób swoje poparcie dla Związkowców, którzy tego dnia prowadzili strajk generalny na Śląsku i postulatów przez nich sformułowanych. Protestujący domagali się przede wszystkim wycofania się koalicji rządzącej z planów nowelizacji kodeksu pracy dotyczących uelastycznienia czasu pracy, zaniechania likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze, uchwalenia przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych oraz stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego.

Dodatkowo, pikietujący w Szczecinie przypomnieli także postulaty złożone na ręce wojewody 17 grudnia 2012 roku, z których większość nie doczekała się żadnej reakcji ze strony rządowej. Chodzi o opracowanie i wdrożenie Specjalnego Rządowego Programu Gospodarczego dla województwa zachodniopomorskiego, który przyczyni się do ożywienia gospodarczego, przeciwdziałanie bezrobociu i tworzenie nowych miejsc pracy, rewitalizację przemysłu stoczniowego, realizację postulatów złożonych przez NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych 5 grudnia 2012 r., zachowanie podmiotowości Z.Ch. Police i Zespołu Elektrowni Dolna Odra.

- W Polsce z każdym dniem powiększa się obszar biedy, ubóstwa, bezrobocia, a tym samym w społeczeństwie wzrasta apatia, brak wiary w lepsze jutro i poczucie beznadziei – mówił Mieczysław Jurek, przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego. - Arogancja, zarozumiałość i buta elit politycznych wyprowadzają dzisiaj świat pracy na ulice. Dzisiaj jest początek drogi do tego, żeby Polakom przywrócić pełną swobodę korzystania z demokracji i wolności. Już się nie cofniemy! Przyjmiemy takie formy działań i walki, które doprowadzą nas do pełnej demokracji i realizacji naszych postulatów.

Przez ponad godzinę pikietujący bardzo głośno wyrażali swoje niezadowolenie z obecnej sytuacji w kraju. Nie obyło się bez okrzyków „Złodzieje!", a nawet kilku petard. Uczestnicy mogli również wypowiedzieć się przed wszystkimi zebranymi do mikrofonu. Nie zabrakło gorzkich słów. – Tylko wspólnie możemy przeciwstawić się temu rządowi, który mówi nam, że mamy jeść szczaw - apelowała Joanna Rutkowska ze stowarzyszenia WNR. – Nie możemy dłużej pozwalać tak się traktować! Nie możemy dać się upokarzać! Głos zabrali również przedstawiciele innych organizacji i stowarzyszeń, które oficjalnie poparły protest, podpisując się pod petycją skierowana do premiera. Delegacja protestujących przekazała petycję z postulatami wicewojewodzie Ryszardowi Mićko, który obiecał niezwłocznie przekazać ja premierowi. Nie wyszedł jednak przed urząd, tłumacząc się niedawno przebytą chorobą.

PŁ

Petycja skierowana do premiera rządu RP Donalda Tuska

My, członkowie NSZZ „Solidarność" z regionów Pomorze Zachodnie i Koszalin Pobrzeże, przedstawiciele innych związków zawodowych, reprezentanci lokalnych organizacji społecznych i stowarzyszeń mieszkańcy Szczecina oraz wszyscy obywatele, którzy sprzeciwiają się krzywdzącej i niesprawiedliwej polityce polskiego rządu, zebraliśmy się 26 marca 2013 roku przed Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie, aby wyrazić swoją solidarność ze Związkowcami protestującymi na Śląsku oraz pokazać swoje oburzenie wobec działań koalicji rządzącej, zmierzających do drastycznego pogorszenia sytuacji pracowników w Polsce oraz konsekwentnego ubożenia społeczeństwa, przy jednoczesnym braku chęci do dialogu ze strona społeczną.

NSZZ „Solidarność" żąda od koalicji PO-PSL wycofania się z planów nowelizacji kodeksu pracy dotyczących uelastycznienia czasu pracy oraz realizacji następujących postulatów:

- zaniechania likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługującym pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze;
- uchwalenia przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych;
- zaprzestania likwidacji szkół i przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy;
- stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego;
- podwyższenia wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ „Solidarność";
- stworzenia ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych.

Oczekujemy od rządu przedstawienia harmonogramu realizacji swoich postulatów do dnia 17 kwietnia 2013 r. w przeciwnym razie zorganizowana zostanie ogólnopolska, narodowa manifestacja protestu.

Przypominamy również o złożonych przez nas 17 grudnia 2012 roku na ręce Pana Wojewody, skierowanych do Premiera Donalda Tuska postulatach, odnoszących się bezpośrednio do sytuacji na Pomorzu Zachodnim. Wnosiliśmy między innymi o:

- opracowanie i wdrożenie Specjalnego Rządowego Programu Gospodarczego dla województwa zachodniopomorskiego, który przyczyni się do ożywienia gospodarczego, przeciwdziałania bezrobociu i tworzenia nowych miejsc pracy;
- rewitalizacji przemysłu stoczniowego;
- realizację postulatów złożonych przez NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych 5 grudnia 2012 r realizację postulatów złożonych przez NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych 5 grudnia 2012 r.,
- zachowania podmiotowości Z.Ch. Police i Zespołu Elektrowni Dolna Odra.

Do tej pory jedynie część z nich została omówiona podczas posiedzeń Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Większość jednak pozostała bez odpowiedzi. Nie zapadła się również żadna konstruktywna decyzja w tych sprawach. Dlatego po raz kolejny domagamy się od Pana Wojewody zdecydowanych działań i reakcji na zgłaszane przez nas postulaty.

Strajk generalny na Śląsku

- Plan został wykonany w 100 proc. To jest nasz wielki, wspólny sukces i sukces społeczeństwa naszego regionu - tak członkowie Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego podsumowali solidarnościowy strajk generalny na Śląsku i w Zagłębiu. Jak podał MKPS, w czynnej akcji strajkowej trwającej od godziny 3 do 10 wzięło udział ponad 85 tys. pracowników. Nie wyjechało 105 pociągów, 120 autobusów i 65 tramwajów. Strajkowało 165 placówek oświatowych. W sumie strajk objął około 400 zakładów pracy. To były w większości dwugodzinne akcje strajkowe na pierwszych zmianach.

Strajk rozpoczął się o 3.00 w zajezdniach tramwajowych i autobusowych. Od 6.00 do 8.00 strajkowała większość zakładów przemysłowych, część od 7.00 do 9.00, a pozostali, w tym kolej i oświata od 8.00 do 10.00. W czynnej akcji strajkowej uczestniczyli m.in. pracownicy hutnictwa, koksowni, energetyki, ciepłownictwa, górnictwa, przemysłu zbrojeniowego, metalowego i motoryzacyjnego, kolej, komunikacja miejska, służba zdrowia i oświata. W zakładach, których pracownicy nie mają prawa do strajku oflagowano budynki i przeprowadzono akcję poparcia dla strajkujących. W innych częściach Polski w ramach poparcia dla strajku pod urzędami wojewódzkimi zorganizowane zostały pikiety. - Tego strajku by nie było, gdyby doszło do wycofania projektu ustawy dotyczącej zmiany przepisów o czasie pracy - mówił Duda. - Nie ma zgody na to, żeby pracownicy byli traktowani jak niewolnicy.

Będzie referendum strajkowe

23 kwietnia w Warszawie obradował sztab protestacyjny NSZZ „Solidarność". Dyskusja dotyczyła przede wszystkim planowanego protestu przeciwko rządowym zmianom w prawie pracy.

W pierwszej części spotkania przewodniczący KK przedstawił członkom sztabu sytuację na dzień przed posiedzeniem Komisji Trójstronnej, w którym swój udział zapowiedział premier Tusk. Duda określił list od premiera jako ogólnikowy i nie odnoszący się do żadnych konkretnych postulatów Związku. Poinformował też, że rozmowy w Komisji Trójstronnej są dla rządu tylko próbą odłożenia problemów w czasie.

Bardzo ożywiona dyskusja dotyczyła form i harmonogramu protestów Związku. Zgodnie z wcześniejszą decyzją Komisji Krajowej, która odbyła się w końcu marca w Bielsku-Białej, do premiera Donalda Tuska zostało skierowane żądanie wycofania się z planów wprowadzenia w kodeksie pracy 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego oraz elastycznych form czasu pracy, a także skierowaniu 6 postulatów, dając czas na reakcję do 17 kwietnia. Ponieważ rząd nie spełnił żądań związku, sztab protestacyjny po długiej i ożywionej dyskusji podjął decyzję o przeprowadzeniu na szczeblu zakładów sondażowego referendum strajkowego. Stanowisko to zostanie teraz przedstawione Komisji Krajowej, która musi je formalnie zatwierdzić w postaci uchwały. Jeśli tak się stanie, wśród członków „Solidarności" we wszystkich zakładach przeprowadzone zostanie referendum.

- Na początek chcemy przede wszystkim, aby do każdego członka Związku dotarła informacja na temat naszych postulatów, na temat odpowiedzi rządu i jego poczynań, na temat powodów i celów planowanego strajku – mówi Mieczysław Jurek, przewodniczący Zarządu Regionu i członek sztabu protestacyjnego. – Pytania, na które będą odpowiadali członkowie związku będą dotyczyły tego, w jakiej formie chcą protestować, np. czy ma to być strajk okupacyjny czy raczej. Mi osobiście najbardziej zależy na tym, żeby każdy członek Związku wiedział, o co chodzi i tym samy wziął odpowiedzialność za to, co będzie się dalej działo, czy i jak będziemy protestować i z jakim efektem.

Oświadczenie w sprawie odpowiedzi Ministra pracy i polityki społecznej na postulaty NSZZ „Solidarność" zawartych w uchwale 2/13.

Jak wynika z pisma Ministra pracy, który występuje w imieniu premiera Donalda Tuska, rząd nie zamierza wycofać się ze zmian w Kodeksie pracy, wprowadzających 12-to miesięczny okres rozliczeniowy oraz elastyczne formy czasu pracy. Wycofanie tych projektów było pierwszym i podstawowym warunkiem powstrzymania się naszego Związku od podjęcia akcji protestacyjnych. Zatem wszystko wskazuje na to, że rząd zmierza do konfrontacji. Dlatego na 23 kwietnia zwołujemy w Warszawie sztab protestacyjny NSZZ „Solidarność", na którym podejmiemy decyzje dot. dalszych naszych działań.

Przyjmujemy do wiadomości informację o obecności Premiera na plenarnym posiedzeniu Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, która odbędzie się w Warszawie 24 kwietnia. Dla rządu jest to być może ostatnia szansa powrotu do prawdziwego dialogu, który jak do tej pory od lat konsekwentnie pozoruje.

Przypominamy, że rządowy projekt zmian w Kodeksie pracy, pomimo ponad rocznych konsultacjach oraz negatywnej opinii NSZZ „Solidarność" i tak trafił do Sejmu. Obecnie jest po pierwszym czytaniu. Strona rządowa nie uwzględniła praktycznie żadnych wniosków strony społecznej. Tymczasem Minister pracy jako rzekome uwzględnienie naszych postulatów w rządowym projekcie przywołuje zapis o konieczności uzyskania zgody pracodawcy (w wypadku braku organizacji związkowej) od przedstawicieli pracowników. Funkcjonowanie takiego przedstawicielstwa „Solidarność" kwestionuje, wskazując m.in. na brak ochrony dla takich przedstawicieli i niezgodności ich wyłaniania z prawem międzynarodowym. Otóż w Polsce blisko 75 proc. pracowników nie ma w swoim zakładzie związku zawodowego. Dotyczy to głównie małych i średnich przedsiębiorstw. W takich firmach pracownicy praktycznie pozostają bez jakiejkolwiek obrony. Zatem zgoda takiego przedstawicielstwa jest iluzoryczna i świadczy, że rząd dając takie „zabezpieczenie" albo nie zna realiów panujących w polskich firmach, albo je ignoruje.

Minister pracy odnosząc się do pozostałych postulatów w swoim 10-cio stronicowym piśmie zawarł głównie ogólniki i deklaracje, które dobrze znamy. To gra pozorów, pod którą rząd konsekwentnie wprowadza kolejne rozwiązania skutkujące przerzucaniem kosztów kryzysu na pracowników. Jeszcze raz powtarzamy. Żądamy wycofania przez rząd projektów ustaw (rządowego i poselskiego) wprowadzających 12-to miesięczny okres rozliczeniowy i elastyczne formy czasu pracy. W przeciwnym razie musimy traktować taką postawę Premiera jako dążenie do konfrontacji.

„Remontówki" coraz bliżej do połączenia i coraz dalej od porozumienia

Wizję połączenia Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" i Morskiej Stoczni Remontowej Świnoujście zaprezentował podczas posiedzenia WKDS prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. Pracowników obu stoczni ona nie przekonuje.

Właścicielem obu stoczni jest fundusz Mars należący do Agencji Rozwoju Przemysłu. Od sierpnia ubiegłego roku kieruje nimi jedna osoba. Głównym zadaniem prezesa Lesława Hnata jest konsolidacja przedsiębiorstw, która po zatwierdzeniu przez Rady Nadzorcze, właśnie zaczyna wkraczać w fazę realizacji. Jak będzie ona przebiegać i przede wszystkim jakie efekty ma przynieść, mówił w Szczecinie prezes ARP Wojciech Dąbrowski. Podkreślał on, że tylko podmioty silne, zwarte są w stanie utrzymać się na rynku, stąd decyzje o gruntownych zmianach w funkcjonowaniu stoczni. Po połączeniu obydwu spółek ma jego zdaniem powstać silniejsze przedsiębiorstwo, któremu łatwiej będzie zdobywać klientów i decydować o miejscu ulokowania kontraktów.

Tymczasem od początku tego projektu, przeciwne mu są związki zawodowe w obu zakładach. Podobne stanowisko wyraziła również w referendach większość pracowników.

- Nie godzimy się na połączenie naszej stoczni ze szczecińską Gryfią - podkreślał Dariusz Sarnowski, przewodniczący „Solidarności" w Morskiej Stoczni Remontowej Świnoujście. - Nie pozwolimy, by zniszczono naszą firmę. Jeszcze w 2010 roku, zanim przejęła nas Agencja Rozwoju Przemysłu mieliśmy bardzo dobre wyniki, pełen portfel zamówień, byli chętni by nas kupić. Teraz firma dołuje. Zaczęli nią rządzić ludzie, którzy nie mają pojęcia o branży stoczniowej. Przejęli firmę w dobrej kondycji i doprowadzili do obecnego stanu.

Dlatego też Związkowcy ze Świnoujścia wysłali list do premiera Donalda Tuska, w którym apelują o przerwanie szkodliwych dla obu zakładów działań. Powołują się w nim również na sytuację SSR „Gryfia". Przypominają, że przed przejęciem przez ARP stocznia ta miała 20 mln strat, pod jej rządami, kwota ta sięgała nawet 80 mln. Jest to zdaniem Związkowców wynik nieudolnego zarządzania, które planowane połączenie ma zatuszować. Do tego dochodzą również powody czysto polityczne. Związkowcy z „Gryfii" wskazują natomiast na brak jakichkolwiek gwarancji ze strony pracodawcy o utrzymaniu obecnych stanowisk pracy w dotychczasowym miejscu, a argumentacja dotycząca powodzenia całego przedsięwzięcia oparta jest wyłącznie na prognozach. Obawiają się również, że działania podejmowane przez zarząd i właściciela, doprowadzą do całkowitego upadku sektora remontowego w regionie.

Jednocześnie doradcy „Solidarności" i specjaliści z dziedziny przemysłu stoczniowego, między innymi Ryszard Kwidziński podkreślają, że utrzymanie Stoczni Remontowej „Gryfia" jest konieczne, jeśli chcemy myśleć o odbudowie przemysłu stoczniowego w Szczecinie. Po pierwsze chodzi o całą niezbędną do uruchomienia produkcji stoczniowej infrastrukturę, którą „Gryfia" posiada, szczególnie w sytuacji, kiedy ta należąca do Stoczni Szczecińskiej ulega systematycznej degradacji i niszczeniu. Druga kwestia to konieczne do legalnej działalności dokumenty: pozwolenia, certyfikaty, uprawnienia, itp. Stocznia Szczecińska straciła je wraz z likwidacją zakładu, a ich ponowne uzyskanie to kwestia nawet dziesięciu lat. Dlatego jedyna możliwość odtworzenia produkcji stoczniowej to zrobienie tego na bazie majątku i uprawnień „Gryfii".

PŁ

Co ze strefą ekonomiczną na Gryfii?

Minister finansów nie godzi się na włączenie do specjalnych stref ekonomicznych terenów w Szczecinie, na których miały powstać nowe zakłady pracy. „Solidarność" interweniuje w tej sprawie u premiera.

Chodzi przede wszystkim o wyspę Gryfia, która miała zostać włączona do Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec. Na wyspie w najbliższym czasie miała powstać fabryka elementów morskich elektrowni wiatrowych, dająca zatrudnienie nawet 500 osobom. Konsorcjum KSO odpowiedzialne za inwestycję, wybrało tę lokalizacje między innymi ze względu na zapewnienia lokalnych władz, że teren ten będzie objęty strefą ekonomiczną, co przedsiębiorcom gwarantowałoby ulgi finansowe. Tymczasem na powiększanie stref ekonomicznych ma nie godzić się minister Jacek Rostowski, bo jego zdaniem jest to niekorzystne finansowo dla kraju, a w Szczecinie nie ma wystarczająco wysokiego bezrobocia. To jednak z dużym prawdopodobieństwem może zaskutkować wycofaniem się inwestora za Szczecina. Dlatego NSZZ „Solidarność" zwrócił się do premiera Donalda Tuska z apelem o natychmiastową interwencję i dotrzymanie uzgodnień.

List do premiera Donalda Tuska w sprawie wyznaczenia strefy ekonomicznej

Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego w Szczecinie jest zbulwersowane i zaniepokojone doniesieniami prasowymi dotyczącymi braku decyzji Rządu na objęcie strefą ekonomiczną terenów wyspy Gryfia, na której miało być utworzonych 500 miejsc pracy.

Wydzielenie ze Stoczni Gryfia terenów pod przyszłą inwestycję Konsorcjum KSO, która chce tworzyć fundamenty morskich elektrowni wiatrowych i zamierza w tym celu utworzyć na początku 500 miejsc pracy odbywała się w drodze dość dużego konfliktu, bo ograniczała możliwości rozwoju i dalszej przyszłości Szczecińskiej Stoczni Remontowej Gryfia. NSZZ „Solidarność" wnosił o wyjaśnienie zasadności i korzyści podejmowanych w tamtym okresie decyzji, szczególnie w kontekście rynku pracy.

W wyniku długich negocjacji i wyjaśnień udało się wypracować i podjąć pozytywną decyzję. Dziś ta decyzja, uzgodniona pomiędzy władzami miejscowymi a ministrami Pana Rządu stanęła pod znakiem zapytania.

NSZZ „Solidarność" pyta:

- w jakim świetle stawia Pan Premier wiarygodność Prezydenta Szczecina, Wojewody Zachodniopomorskiego oraz Marszałka Województwa, którzy byli inicjatorami tej inwestycji i przekonali do swoich racji stronę społeczną?

- jak traktować uzgodnienia z jednymi ministrami Pana Rządu skoro inni ministrowie mogą te decyzje unieważnić?

W Regionie, w którym w praktyce jest najwyższa stopa bezrobocia, każde miejsce pracy jest bezcenne, dlatego NSZZ „Solidarność" żąda cofnięcia tych haniebnych dla Rządu, którym Pan kieruje pomysłów i dotrzymania podjętych uzgodnień.

„Solidarność" u Matk

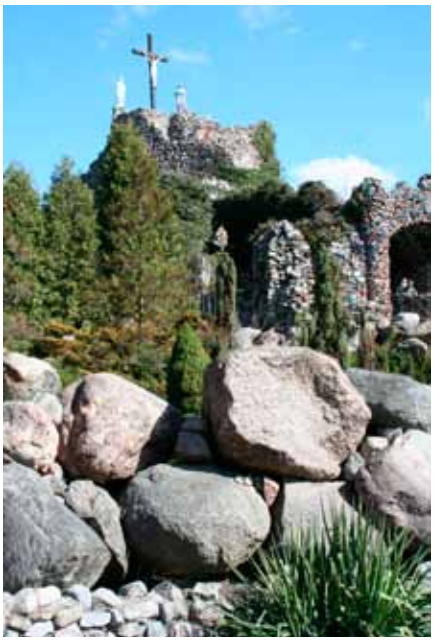

Jak co roku Związkowcy z całej Polski przyjechali do Sanktuarium w Licheniu, aby oddać się w opiekę Matce Boskiej Bolesnej Królowej Polski i podziękować za dotychczasowe łaski. Nie zabrakło tam również pielgrzymów z Pomorza Zachodniego.

Hasło tegorocznej pielgrzymki to „Tylko z Maryją być solą ziemi". Zgromadziła ona w Licheniu około 15 tysięcy członków „Solidarności", a na uroczystej mszy świętej w niedzielę reprezentowało ich ponad 160 pocztów sztandarowych.

W imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", przybyłych na pielgrzymkę powitała Ewa Zydorek, sekretarz Komisji. – Dlaczego przyjeżdżamy tutaj co roku? – pytała retorycznie w swoim wystąpieniu. – A dlaczego przyjeżdża się do matki? Po otuchę, po błogosławieństwo, po radę. Jest to miejsce, które daje nam siłę, daje nam poczucie wspólnoty wynikającej i z samej opieki Matki Boskiej, i z tej liczby osób, które widzimy. Ta liczba osób, które przyjeżdżają, te sztandary napawają nas optymizmem i wiarą to, co robimy.

Sekretarz „Solidarności" odczytała również list od przewodniczącego Piotra Dudy, który z powodu obowiązków i zagranicznego wyjazdu nie mógł być obecny w Licheniu. -Pielgrzymujemy do naszej ukochanej Matki, aby za jej pośrednictwem dziękować Bogu za to, co się udało i prosić o pomoc w tym, co przed nami – pisał w liście. - Aby zaświadczyć, że statut naszego Związku oparty na społecznej nauce Kościoła, to nie tylko zapi-

Jedność
MAGAZYN

sany na papierze system wartości, ale to, co na co dzień staramy się realizować w swojej związkowej działalności.

W samo południe, w Bazylice przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Licheńskiej rozpoczęła się uroczysta msza św. w intencji związkowców. Eucharystii przewodniczył mariański abp Jan Paweł Lenga. W koncelebrze uczestniczyli m.in.: ks. Wojciech Kochański, wikariusz biskupi i proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Koninie oraz ks. Wojciech Sokołowski wiceprzełożony domu zakonnego księży marianów w Licheniu, który wygłosił homilię. Nawiązał on do fundamentalnej roli NSZZ „Solidarność" w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przypomniał, że „gdyby nie Sierpień 80. to nie żylibyśmy dzisiaj w wolnej Polsce". Zaapelował też o to, aby w codziennym życiu pielgrzymi szli za Jezusem, realizowali jego posłannictwo, byli wierni Jego ideałom i ideałom Związku. Przywołał też słowa Jana Pawła II skierowane właśnie do Związku: „Władza przechodzi z rąk do rąk, a ludzie pracy, bez względu na to, w czyich rękach ona jest, oczekują pomocy w obronie słusznych spraw. Tu nie może zabraknąć „Solidarności".

Po mszy św. związkowcy wraz z pocztami sztandarami udali się pod pomniki bł. ks. Jerzego Popiełuszki , kapelana „Solidarności" oraz pod pomnik upamiętniający wydarzenia Sierpnia 80, znające się nieopodal bazyliki. Tam przedstawiciele poszczególnych regionów i zakładów pracy złożyli kwiaty. Wszyscy natomiast odmówili modlitwę w intencji Ojczyzny.

PŁ

Skarżą Gowina

Związkowcy z „Solidarności" pracowników sądownictwa złożyli w Sądzie Rejonowym w Warszawie pozwy o odszkodowanie za niezgodne z prawem dysproporcje płacowe w sądach, które powstały w wyniku zaniechań ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina. - Dysproporcje w wynagrodzeniach pomiędzy urzędnikami sądowymi, pracownikami obsługi czy asystentami sędziów w różnych sądach sięgają nawet kilkuset złotych, co przy naszych zarobkach jest ogromną kwotą. Tymczasem Kodeks pracy jednoznacznie określa, że pracownicy mają prawo do jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę lub pracę o jednakowej wartości - mówi Waldemar Urbanowicz, wiceprzewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa. W uzasadnieniu pozwów związkowcy podkreślają, że to właśnie na szefie resortu sprawiedliwości spoczywa obowiązek precyzyjnego określenia wysokości i kryteriów wynagrodzenia pracowników sądów i prokuratury. - Tymczasem minister nie przedstawił żadnych precyzyjnych wytycznych w tej sprawie. Określił jedynie bardzo szerokie widełki płacowe - zaznacza Urbanowicz.

Początki dialogu w Lidlu

Podczas spotkania w zeszłym tygodniu w Koninie, przedstawiciele „Solidarności" przekazali reprezentantom zarządu spółki „Porozumienie o współpracy", regulujące zasady prowadzenia dialogu społecznego w firmie. Ustalono, że do końca miesiąca Lidl określi swoje stanowisko w sprawie tego dokumentu. Firma zadeklarowała prowadzenie dialogu z organizacją oraz jego budowę w poszanowaniu obowiązujących przepisów prawnych. Poza tym Lidl przekazał Komisji Zakładowej regulaminy pracy oraz wynagradzania. Została określona ilość godzin na działalność związkową dla przewodniczącej, uznano szczególną ochronę dla działaczy z Komisji Zakładowej i doprecyzowano sposób komunikowania się organizacji związkowej z firmą. - Początki były trudne. Jako organizacja zakładowa w Lidl od dnia rejestracji dopominaliśmy się o wyznaczenie daty spotkania z zarządem firmy. NSZZ „Solidarność" podejmowała akcje przy wsparciu Działu Rozwoju Związku Komisji Krajowej, sekcji handlu, regionów „S" oraz organizacji międzynarodowych, które w konsekwencji doprowadziły do ustalenia daty rozpoczęcia negocjacji - mówi przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Lidlu Justyna Chrapowicz.

Młodzi związkowcy chcą tworzyć sekcję

Młodzi związkowcy w Regionie Środkowowschodnim planują utworzenie sekcji młodych pod nazwą „Młodzi w Solidarności". Młodzi związkowcy spotkali się na szkoleniu nad jeziorem w Firleju, gdzie z entuzjazmem omawiali pomysł powołania sekcji. Ponadto młodzi uczestnicy szkolenia zapoznawali się z informacjami na temat działalności związku, dyskutowali o po-

„Solidarność" jednoczy oburzonych

Przedstawiciele około stu organizacji, stowarzyszeń i związków zawodowych odpowiedzieli na zaproszenie przewodniczącego NSZZ „Solidarność" i spotkali się z nim w sali BHP w Gdańsku. Podobne spotkanie odbyło się kilka dni później w Szczecinie.

Jak wyjaśnił Piotr Duda, było to spotkanie różnych środowisk, stowarzyszeń i inicjatyw obywatelskich, których aktywność została zignorowana przez polityków. - Te organizacje powstały dlatego, że mają konkretne problemy z obecną władzą – mówił. - Spotkaliśmy się, by porozmawiać o tych problemach, jak im zaradzić w naszej kochanej ojczyźnie. Cieszę się, że historyczna sala BHP znowu żyje.

Wśród stowarzyszeń i organizacji, które zjechały z całej Polski, pojawiły się m.in. takie inicjatywy jak Zmieleni.pl (gdzie jednym z liderów jest Paweł Kukiz), OPZZ, Forum Związków Zawodowych, Nie dla ACTA, Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy czy Dzielny tata. Do Gdańska przyjechało także kilkanaście osób z Pomorza Zachodniego, pod przewodnictwem Mieczysława Jurka. Znaleźli się tam przedstawiciele takich organizacji jak: WNR, Porozumienie Środowisk Patriotycznych, Ruch Przełomu Narodowego, Zmieleni.pl, NOP. Przedstawili oni swoje problemy związane z funkcjonowaniem w obecnej rzeczywistości polityczno – społecznej, jednak najgłośniej w sali bhp rozbrzmiał głos Edwarda Kosmala, przewodniczącego „Solidarności RI", który mówił o problemie wykupu polskiej ziemi przez podstawione osoby, na rzecz zachodnich podmiotów, przeciwko czemu zachodniopomorscy rolnicy walczą od miesięcy.

Pierwszą część spotkania podsumowali Piotr Duda i Paweł Kukiz. - Nasz kraj to nie „zielona wyspa", tu dzieje się krzywda, a rządzący tego nie zauważają. Dialog społeczny leży w gruzach – mówił przewodniczący Komisji Krajowej. – W 2012 roku obywatele uzbierali w sumie niemal 5 mln mln podpisów i nic, rządzący wiedzą lepiej, co dla nas będzie lepsze. – argumentował Duda. W charakterystyczny dla siebie sposób sytuację podsumował też Paweł Kukiz. - Od lat Polacy oglądają w mediach jedną i tę samą kreskówkę: jak Kaczor z Donaldem łapią się za dzioby – powiedział. - Nam wszystkim każą to oglądać i jeszcze za to płacić.

W drugiej części spotkania wystąpili m.in. eksperci od jednomandatowych okręgów wyborczych oraz dr hab. Marcin Zieleniecki, prawnik „S", który poruszył temat ustawy o referendum. O inicjatywie w tej sprawie mówił też Piotr Duda pod koniec spotkania, apelując do uczestników. – Zapraszam was do współpracy, nie rozwiążemy dziś czy jutro naszych problemów, ale możemy przywrócić część demokracji poprzez dążenie do zmiany przepisów o referendum – zapewniał.

Kilka dni później do podobnego spotkania, ale w wymiarze lokalnym doszło w Szczecinie. Zebrali się na nim przedstawiciele kilkunastu organizacji, przede wszystkim o charakterze narodowo – patriotycznym. Rozmowa toczyła się wokół zagadnień związanych polityką, z sytuacją gospodarczą kraju i problemami społecznymi. Zgodnie stwierdzono, że obecna sytuacja jest dramatyczna, a postępowanie rządzących karygodne i wyznaczono ogólne kierunki działania w celu zmian. Uczestnicy spotkania poparli również protest „Solidarności" i podpisali się pod petycją do premiera przekazaną podczas pikiety 26 marca.

PŁ

Grudzień '70: skandaliczny wyrok sądu

Stanisław Kociołek został uniewinniony, dwaj dowódcy wojskowi skazani w zawieszeniu na 2 lata.

Postępowanie w sprawie Grudnia ,70 toczyło się po raz kolejny przed Sądem Okręgowym w Warszawie od początku lipca 2011 r. Poprzedni proces przerwano z powodu śmierci ławnika. Śledztwo było prowadzone od początku lat 90. Pierwotnie wśród 12 osób obciążonych przez prokuraturę odpowiedzialnością za tragedię Grudnia'70 byli m.in.: b. szef MON gen. Wojciech Jaruzelski, wiceszef tego resortu gen. Tadeusz Tuczapski i ówczesny szef MSW Kazimierz Świtała. Ława oskarżonych stopniowo zmniejszała się z powodu śmierci lub problemów zdrowotnych odpowiadających w sprawie. - Z żalem przyznaję, że ten wyrok mnie nie zaskoczył - komentował senator Piotr Andrzejewski, pełnomocnik „Solidarności" w procesie. - Sąd od kilku miesięcy sygnalizował, że taki wyrok zapadnie. Jest to m.in. wynik wyłączenia w trakcie procesu najważniejszych sprawców.

Na ławie oskarżonych pozostały trzy osoby: ówczesny wicepremier PRL Stanisław Kociołek oraz byli wojskowi Mirosław W. i Bolesław F. Oskarżeni o „sprawstwo kierownicze" zabójstwa robotników Wybrzeża, nie przyznawali się do winy. Prokurator żądał dla wszystkich oskarżonych kar po 8 lat więzienia i po 10 lat pozbawienia praw publicznych. Wyrok został wydany. Kociołek został uniewinniony, pozostali dwaj oskarżeni skazani w zawieszeniu. - Kompromitacja sądu jest oczywista - mówi Piotr Duda, przewodniczący KKNSZZ „Solidarność". - Módlmy się za oprawców, aby jeszcze za życia sami przyznali się do winy. Inaczej nigdy nie dowiemy się prawdy o tej tragedii. Jeśli się przyznają, powiedzą jak było naprawdę i poproszą, z serca będziemy mogli im wybaczyć. Inaczej rana ta pozostanie na zawsze otwarta. Na temat oceny sądu będę milczał, bo musiałbym użyć najgorszych słów, których publicznie nie godzi się mówić.

W grudniu 1970 r. rząd PRL ogłosił drastyczne podwyżki cen na artykuły spożywcze, co wywołało demonstracje na Wybrzeżu. Według oficjalnych danych na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga od strzałów milicji i wojska zginęło 45 osób, a 1165 zostało rannych. - Brak słów - mówi Janusz Śniadek, poseł PiS, były szef „Solidarności". - Sąd miał okazję, aby zmyć z siebie PRL-owski brud. Nie wykorzystał tej szansy. To bezkarna kasta, zasłaniająca się immunitetem, która robi rzeczy wbrew elementarnemu poczuciu sprawiedliwości i logiki.

Dział Informacji KK

„Solidarność" wspiera głodujące matki

Prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Regionu Koszalińskiego „Pobrzeże"" solidaryzują się z uczestniczkami strajku głodowego w obronie szkoły w Dąbkach k.Darłowa. W sprawie i interweniował również przewodniczący „S" Pomorza Zachodniego.

Trzy kobiety od 5 kwietnia protestują przeciwko likwidacji jedynej publicznej placówki oświatowej w całej zachodniej części rozległej gminy. Wcześniej rodzice wielokrotnie próbowali podejmować dialog z wójtem. Bez rezultatu.

Od samego początku wsparcia głodującym udzieliła „Solidarność" Regionu Koszalin-Pobrzeże oraz Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania. Związkowcy apelują do radnych gminy Darłowo o wycofanie decyzji o likwidacji szkoły, do której uczęszcza ok. 240 uczniów. Przewodnicząca regionu Danuta Czernielewska jest w stałym kontakcie z protestującymi rodzicami, udzielając im wszelkiej możliwej pomocy.

W sprawę zaangażował się również szef sąsiadującego regionu Pomorze Zachodnie – Mieczysław Jurek. Rozmawiał w tej sprawie z wojewodą zachodniopomorskim, który wyraził opinię, że nie widzi konieczności interwencji. Choć jednocześnie zaznaczył, że to nie jest jego kompetencja. Jurek rozmawiał również z kuratorem oświaty, który wydał negatywną opinię do decyzji rady gminy. Niestety opinia nie jest wiążąca, choć jak zaznacza przewodniczący – jest ważna m.in. dla wojewody.

PŁ

dejmowanych akcjach, przedstawiali własne pomysły. Dzięki spotkaniu mieli okazję wymienić się doświadczeniami z własnych miejsc pracy, nawiązać kontakty. Jak pokazuje doświadczenie z poprzedniego wyjazdu, znajomości te trwają i przyczyniają się do lepszej pracy.

Nie chcemy odpowiadać za wasze błędy

Pod takim hasłem 8 kwietnia odbyła się pikieta przed siedzibą Ministerstwa Zdrowia zorganizowana przez Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność". Kilkuset pracowników służby zdrowia: ratownictwa medycznego, inspekcji sanitarnej oraz instytutów i szpitali klinicznych przyszło powiedzieć „NIE!" degradacji polskiej medycyny. Manifestujący przynieśli syreny i gwizdki. Trzymali plakaty z hasłami: „Uczciwa praca, hańbiąca płaca", „Zapamiętaj Bartku, my jeszcze żyjemy. My Cię z tego stołka za łeb wyciągniemy!", „Wołamy dość głodowym pensjom pracowników inspekcji sanitarnej". Skandowali: „Mówimy NIE prywatyzacji, mówimy NIE przerzucaniu winy i kosztów na pacjentów i pracowników, mówimy NIE degradacji polskiej służby zdrowia, mówimy DOŚĆ tragedii pacjentów i bezsilności pracowników służby zdrowia w odhumanizowanym systemie".

Powiesiła flagę i dostała dyscyplinarkę

Skandal w fabryce firanek ADO w Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej! Prezes firmy zwolnił szwaczkę, która wywiesiła na bramie wjazdowej flagę „Solidarności". W niemieckiej fabryce pani Teresa (nie chce ujawniać nazwiska i wizerunku, by nie mieć kłopotów ze znalezieniem nowej pracy) pracuje od siedmiu lat. Od roku jest członkiem zakładowej komisji NSZZ „Solidarność". - 26 marca zanim rozpoczęłam swoją zmianę, wywiesiłam na zakładowej bramie flagę naszego związku zawodowego. O taki gest mający pokazać poparcie dla strajkujących tego dnia związkowców na Śląsku apelowała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" – opowiada pani Teresa. - Flaga szybko została ściągnięta przez pracowników ochrony, a mnie wezwano do gabinetu prezesa. Usłyszałam, że rażąco naruszyłam obowiązki pracownicze. I otrzymałam zwolnienie dyscyplinarne. Później ochrona wyprowadziła mnie z terenu zakładu jak jakiegoś złodzieja! Co czuję? Szlag mnie trafia! – dodaje kobieta. Sprawa swój finał znajdzie w sądzie. Prawnicy Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność" już szykują pozew. - Niemiecki pracodawca złamał w sposób rażący ustawę o związkach zawodowych, a także międzynarodowe konwencje. Związki zawodowe na terenie zakładu pracy mają prawo do suwerennej działalności. I mają prawo do eksponowania swoich symboli, w tym flag. Pracodawca nie może zabraniać ich wywieszania, o ile nie przeszkadzają w działalności zakładu – mówi Jerzy Morawski, członek Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność". - Planujemy też inne działania, mające na celu zmuszenie władz ADO do cofnięcia zwolnienia naszej działaczki.

Żegnamy Olę Delecką

Z wielkim smutkiem informujemy, że 29 marca, po długiej chorobie zmarła nasza serdeczna koleżanka, wieloletnia zasłużona działaczka NSZZ „Solidarność" Aleksandra Delecka–Bogdali.

Aleksandra Delecka-Bogdali urodziła się 16 września 1948 r. w Więcborku w województwie kujawsko-pomorskim. Swoje dorosłe życie zawodowe i społeczne nierozerwalnie związała ze Szczecinem i Pomorzem Zachodnim. W latach 70. studiowała na Akademii Rolniczej w Szczecinie, uzyskując tytuł doktora nauk rolniczych. Tam też rozpoczęła pracę zawodową oraz społeczną. Z „Solidarnością" związana była od samego początku, czyli od września 1980 r. W latach 1995 – 1998 była przewodniczącą Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność" na Akademii Rolniczej. Od 1998 do 2006r. była wiceprzewodniczącą Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego i przewodniczącą Regionalnej Sekcji Nauki. Przez wiele lat pełniła funkcję wiceprzewodniczącej, a później przewodniczącej Krajowej i Regionalnej Sekcji Kobiet.

Mieczysław Jurek: *Ola całym sercem była oddana działalności związkowej. Współpracownikom imponowała wiedzą, doświadczeniem, pracowitością, umiejętnością gromadzenia wokół siebie osób z różnych środowisk, dążeniem do rozwiązywania konfliktów, ale też zdecydowanymi działaniami. Koledzy i przyjaciele cenili w niej wrażliwość, ciepło, chęć niesienia pomocy innym, oddanie rodzinie, poczucie humoru, ale też własne zdanie, którego nigdy nie bała się wypowiadać głośno. To są rzadkie, szlachetne cechy, z którymi człowiek się rodzi, nie można się ich nauczyć, a ona miała je w sobie. Byliśmy razem tyle lat. Z oddaniem, kobiecą zapobiegliwością i wrażliwością zajmowała się sprawami Związku. W tych ostatnich latach szczególnie skupiła się na problemach kobiet, poświęciła się całym sercem ich organizowaniu i aktywizacji. Nigdy nie brakowało jej wytrwałości, wiary w sens tej działalności i przede wszystkim wiary w drugiego człowieka. Jesteśmy wdzięczni Bogu za te wspólne lata, za to dobro, które nam dała.*

Joanna Kruk: *Droga Oleńko, zebrało się dzisiaj wokół Ciebie, jak zawsze, mnóstwo ludzi. Wiele osób nieobecnych tutaj, jest także myślami dzisiaj z Tobą. Jesteśmy wszyscy razem z Tobą i dzięki Tobie. To Ty sprawiasz, że wokół Ciebie, zawsze gromadzą się ludzie. Twój szczególny dar jednoczenia, wykorzystywałaś zawsze w sposób wyjątkowy: zachęcałaś do działania, zawiązywałaś przyjaźnie, dawałaś radość i otuchę w smutku.*

Oleńko, byłaś nam przewodniczką, mentorką, przyjaciółką, nauczyłaś jak łączyć pracę i zabawę, wskazałaś jak iść przez życie z godnością, w zgodzie z własnym sumieniem, pokonując trudy dnia codziennego. Twoja pracowitość, wytrwałość, wrażliwość i uczciwość stanowi dla nas wzór.

Olu, wiele razem przeszłyśmy dróg, lecz w tą najdalszą – do ogrodów Pana – wybrałaś się sama… Pamiętam, jak prawie rok temu, zadzwoniłaś do mnie z izby przyjęć. Był to jedyny raz, kiedy wydawało mi się, że w Twoim głosie był niepokój i lęk. Nie był to jednak lęk o siebie. Jak zwykle myślałaś o innych, przede wszystkim o najbliższych: córkach, wnukach, mężu... ale też o niedokończonych zadaniach..

Oleńko bądź spokojna, będziemy kontynuować Twoje dzieło. Na zawsze będziesz gościem w naszych sercach i pamięci... żegnaj.

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że odeszła od nas na zawsze

Nasza droga koleżanka, przyjaciółka, mentorka

śp. Aleksandra Delecka-Bogdali

Byłaś nam przewodniczką i nauczycielką,
dzieliłaś się z nami swoją mądrości i dobrą radę
na zawsze pozostaniesz w naszych sercach i pamięci
Szczere wyrazy głębokiego współczucia
Mężowi córkom, wnukom i najbliższym

Składają koleżanki z Sekcji Regionalnej Kobiet NSZZ „Solidarność" Pomorze Zachodnie

Z głębokim żalem żegnamy

Kol. Aleksandrę Delecką,

wieloletniego Koordynatora Ośrodka Krajowej Sekcji Nauki, delegata na WZD,
Członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność"
w Akademii Rolniczej w Szczecinie
Łączymy wyrazy współczucia Rodzinie
Przewodniczący, Rada KSN NSZZ „S",
Redakcja Wiadomości KSN oraz
koleżanki i koledzy z Sekcji

Sanepid po restrukturyzacji

Członkowie „Solidarności" ze Stacji Sanitarno – Epidemiologicznych z całego województwa spotkali się, aby omówić sytuację w ich zakładach pracy po likwidacji laboratoriów i zmianach w strukturze zatrudnienia.

Sprawa likwidacji laboratoriów przy Stacjach Sanitarno – Epidemiologicznych w całym województwie ciągnie się już od lata ubiegłego roku. Wtedy to wojewoda podjął decyzję o pozostawieniu jedynie dwóch takich jednostek: w Szczecinie i Koszalinie. Działanie takie miało oczywiście pociągnąć za sobą zwolnienia pracowników likwidowanych laboratoriów. Po natychmiastowej reakcji „Solidarności", wielu pismach i spotkaniach roboczych, Związkowcy wypracowali strategię dzięki której praktycznie udało się uniknąć jakichkolwiek zwolnień, choć w pierwotnych założeniach, pracę stracić miało ponad 100 osób. Już bez konsultacji z „Solidarnością" wojewoda zadecydował o pozostawieniu w województwie jednego laboratorium i trzech oddziałów: w Koszalinie, Kamieniu Pomorskim i Stargardzie.

Restrukturyzacja został przeprowadzona, a członkowie „Solidarności" ze stacji w całym województwie spotkali się aby omówić jej przebieg i skutki. – Teraz następuje weryfikacja tego, co było ustalone, a co rzeczywiście się dzieje – mówi Elżbieta Czajkowska, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno – Epidemiologicznych. – Teoretycznie, nikt z czynnych pracowników miał nie stracić pracy, jednak jak już się dowiadujemy, niektórzy dyrektorzy podejmują działania niezgodne z naszymi ustaleniami z wojewodą: zwalniają osoby niekwalifikujące się do zwolnienia, a nawet zatrudniają nowych pracowników. Są to pojedyncze zgłoszenia, jednak na pewno będziemy je sprawdzać i interweniować.

Elżbieta Czajkowska przyznaje jednak z niepokojem, że obecny stan niestety wcale nie musi być ostatecznym i mogą czekać nas kolejne redukcje. Jednocześnie podkreśla, że zmiany organizacyjne wcale nie wpłynęły na spektakularną poprawę sytuacji finansowej stacji, co miało być głównym motywem działania wojewody. – Cały czas brakuje pieniędzy na wydatki rzeczowe, a o podwyżkach, o których mówił pan wojewoda możemy jedynie pomarzyć – mówi przewodnicząca.

Pozytywny efekt całej sytuacji, to powstanie nowej komisji zakładowej NSZZ „S" w koszalińskim Sanepidzie i umocnienie pozycji „Solidarności" wśród pracowników. – Ludzie zobaczyli, że nigdy nie mogą czuć się do końca bezpieczni, a Związek chce i jest w stanie im realnie pomóc – komentuje Elżbieta Czajkowska.

PŁ

Miasto obcięło pieniądze na dokształcanie nauczycieli

O ponad połowę zmniejszona została pula na dokształcanie i doskonalenie nauczycieli w Szczecinie. W tej sprawie interweniuje oświatowa „Solidarność".

W ubiegłym roku na ten cel miasto przeznaczyło prawie 2,5 mln zł. W 2013r, jest to już jedynie niewiele ponad 1,2 mln zł. - O tym posunięciu w budżecie RM nie wiedziała Komisja Edukacji Rady Miasta, a my dowiedzieliśmy się o tym z rutynowego, corocznego opiniowania sposobu podziału środków na podst. art. 70 a ust. 2 „a" Karty Nauczyciela – wyjaśnia Mirosława Mazurczak, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania. – Zdziwiło nas to tym bardziej, że na spotkaniu w marcu z panią dyrektor Misiak i wiceprezydentem Soską, nikt nas o tych planach nie poinformował.

Dlatego „Solidarność" zwróciła się do urzędników z prośbą o podanie powodów obniżenia puli środków na dokształcanie i doskonalenie nauczycieli w Szczecinie. - Odpowiedź Wydziału Oświaty obnaża jedynie dysfunkcję tego funduszu i brak koncepcji na jego właściwe działanie z pożytkiem dla nauczycieli – komentuje Mirosława Mazurczak.

Urzędnicy tłumaczą bowiem, że pieniądze przeznaczone na dofinansowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli, zgodnie z przepisami, wyodrębnia się w budżetach organów prowadzących szkoły w wysokości do 1 proc. planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe nauczycieli, jednak nie mniej niż 0,5 proc. tych środków. Dodatkowo, jak przekonuje UM, analiza wykonania budżetu w zakresie dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli w ostatnich latach wykazuje brak pełnego wykorzystywania środków przez jednostki oświatowe, a nauczyciele mogą też korzystać w tym zakresie z funduszy unijnych lub oferty Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, finansowany z budżetu miasta.

W związku z tym oświatowa „Solidarność" domaga się uzupełnienia informacji i odpowiedzi na kilka pytań, między innymi dlaczego urzędnicy określili pułap środków na najniższym możliwym poziomie i to bez konsultacji ze stroną społeczną, jakie działania podejmował Wydział Oświaty w celu lepszego wykorzystywania środków przeznaczonych na dokształcanie i na jaki cel zostaną przeznaczone środki zaoszczędzone w ten sposób. Jednocześnie, w związku z faktem niewłaściwego funkcjonowania funduszu na doskonalenie w Szczecinie i zmniejszeniem wielkości środków na ten cel przez Radę Miasta Szczecin - Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność" negatywnie opiniuje podział środków na dokształcanie i doskonalenie zawodowe nauczycieli.

PŁ

Szczecińska Enea ma swój sztandar

Uroczystość poświęcenia sztandaru dobyła się18 kwietnia w Trzęsaczu i połączona była z Walnym Zjazdem Delegatów Komisji Podzakładowej Szczecin, na którym poruszono najbardziej aktualne problemy w zakładzie i całej branży energetycznej.

- Nasza komisja podzakładowa była ostatnią w grupie, która nie miała własnego sztandaru – tłumaczy Krzysztof Nawrocki, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w Enea Operator Szczecin. – Tymczasem jest to bardzo ważny symbol dla każdej komisji i każdego członka Związku. Na naszym sztandarze znajduje się wizerunek patrona wszystkich energetyków, którym jest Maksymilian Maria Kolbe. Z drugiej strony mamy logo „Solidarności", herb miasta i wszystkie rejony dystrybucji, które mamy na swoim obszarze działalności: Goleniów, Międzyzdroje, Stargard i Gryfice.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru zostali: pani Ludmiła Stóz, która od początku istnienia Komisji prowadziła jej sekretariat, a obecnie jest na emeryturze, ale nadal aktywnie uczestniczy w życiu Związku i zakładu oraz Marek Szarata, wieloletni przewodniczący „Solidarności" w szczecińskiej Enei. Uroczystość poświecenia odbyła się w niewielkim kościele w Trzęsaczu. – To nasza obecność i nasza miłość ten sztandar uświęca – mówił podczas mszy świętej kapelan szczecińskich energetyków, ksiądz Waldemar Grzelec. - Sztandar w kulturze europejskiej zawsze pozostanie w wielkim poważaniu. Sztandar jest nośnikiem idei, jest nauczycielem prawdy i wartości, które uosabia. Jest jak osoba, której oddaje się cześć i którą się kocha, broni jej. Dlatego trzeba wznieść ten sztandar i przypomnieć sobie o wartościach i ideałach, jakie nadają sens naszemu życiu.

W obradach WZD kluczowe miejsce zajmował temat grożącej całej grupie redukcji zatrudnienia. – Powstał kolejny projekt strategii naszej firmy, do którego my co prawda nie mamy dostępu, bo został on utajniony, ale z przecieków wiemy, że zawarte w nim plany zakładają poważną redukcję zatrudnienia, poprzez oddanie większości naszych kompetencji i zadań, bliżej nieokreślonym zewnętrznym spółkom – mówi Krzysztof Nawrocki. Zdaniem przewodniczącego Komisji Podzakładowej, odbije się to niekorzystnie nie tylko na pracownikach, ale także na jakości obsługi klientów i na jakości sieci, bo jego zdaniem trudno sobie wyobrazić, że firmy wykonujące zlecenie, będą o nią dbały tak jak jest to obecnie. - Prawdopodobnie wszystkie prace mają być zlecane na zewnątrz – wyjaśnia przewodniczący. - Nie znamy szczegółów i pomysłów na pozbycie się pracowników z firmy. Mogą to być na przykład, tak jak było w Gdańsku, „propozycje nie do odrzucenia" składane pracownikom. Mogą też zaczekać do końca naszych gwarancji zatrudnienia, do roku 2018 i wtedy to przeprowadzić.

Obecnie komisja będzie objeżdżać wszystkich pracowników i informować, jakie mogą być zamierzenia zarządu i przestrzegać, żeby nie dali się zwieść obietnicom, że przejdą do innych spółek, w których będą mieli porównywalne warunki zatrudnienia i nic im nie będzie groziło. - Bo tylko tam gdzie jest majątek, tam jest bezpieczeństwo, a spółki będą miały zlecenia lub nie – dodaje Nawrocki. - My w tej chwil nie musimy konkurować na rynku, więc te ruchy są zupełnie nieuzasadnione. Poza tym pracownicy są bardzo niewielkim kosztem w firmie. To jest ułamek procenta i nawet jeśli Enea się nas pozbędzie, to nie znaczy że tych kosztów nie będzie – będą, tylko w innym miejscu. Nawet jeśli te działania dadzą 2-3 proc. oszczędności, to nie jest to warte pozbywania się tych ludzi pozbywać i rozpraszania majątku firmy.

PŁ

Zebranie Regionalnej Sekcji Kobiet w Dolnej Odrze

15 marca odbyło się WZD SRK Pomorze Zachodnie. Członkinie Sekcji gościła u siebie MOZ NSZZ „Solidarność" Dolna Odra.

Delegatki przywitał przewodniczący „Solidarności" w Dolnej Odrze Henryk Kowalski i przybliżył koleżankom pracę związkowców w przemyśle energetycznym. W sposób zwięzły omówił problemy związane z „Pakietem energetycznym" oraz najbardziej palące problemy pracowników zakładu. Podzielił się własnymi refleksjami na temat pracy kobiet w jego organizacji. Nie skąpił słów pochwały koleżankom, członkiniom Komisji Zakładowej. Podkreślił także wielkie zaangażowanie i kompetencje swojego zastępcy - pani Anny Grudzińskiej.

Obrady WZD prowadziła przewodnicząca Sekcji Joanna Kruk, która przedstawiła sprawozdanie z działalności Rady Sekcji za rok 2012. Omówiła między innymi współpracę z Sekcją Krajową Kobiet a także z Radą Polsko-Niemiecką Kobiet. W ubiegłym roku przypadło piętnastolecie RPNK, które wspólnie z koleżankami z Niemiec było obchodzone w Neubrandemburgu.

W toku dyskusji członkinie sekcji wymieniały poglądy i doświadczenia związane z pracą zawodowa i trudnościami życia codziennego. Kobiety poparły działania Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" zmierzające do protestu przeciwko działaniom rządu, wymierzonym w dobro rodziny i obywateli. Pogłębiające się bezrobocie, brak perspektyw dla młodzieży, ubożenie społeczeństwa oraz działania legislacyjne rządu prowadzą do frustracji i utraty poczucia bezpieczeństwa. Z tymi trudnościami na co dzień borykają się osoby zgłaszające się do regionalnego biura ds. kobiet. Wolontariuszki pracujące w nim, przedstawiły problemy, na które napotykają, udzielając wsparcia członkom naszego Związku. Korzystając z okazji, przedstawicielki Zespołu Elektrowni Dolna Odra przybliżyły nam pracę kobiet w zakładzie. Omówiły specyficzna sytuację kobiet zatrudnionych w ich przemyśle.

Na zakończenie posiedzenia WZD RSK, członkinie sekcji podjęły temat wspierania w chorobie Przewodniczącej Sekcji Krajowej Aleksandry Deleckiej-Bogdali. Wszystkie koleżanki zgodnie podkreśliły potrzebę kontynuowania pracy, którą zapoczątkowała koleżanka Ola. Omówiono zasługi koleżanki na rzecz rozwoju ruchu związkowego oraz w budowaniu sieci kobiet. Nie zabrakło też osobistych wspomnień i słów otuchy dla chorej.

Joanna Kruk

Jest drugi tom „Encyklopedii Solidarności"

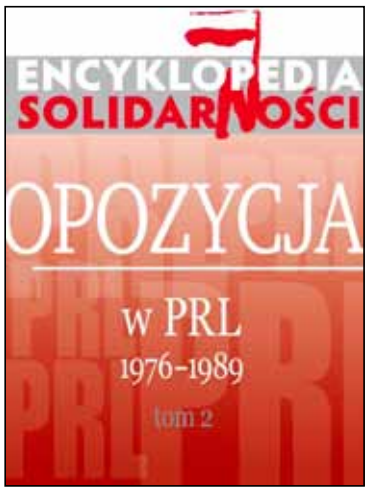

17 kwietnia 2013 r. w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie odbyła się promocja drugiego tomu „Encyklopedii Solidarności".

W dyskusji wzięli udział dr Grzegorz Waligóra (redaktor naczelny) oraz Przemysław Miśkiewicz (Stowarzyszenie „Pokolenie"). Tom 2 wersji książkowej Encyklopedii zawiera 1223 biogramy i hasła rzeczowe. Encyklopedia Solidarności, przygotowana wspólnie przez Stowarzyszenie Pokolenie, Oficynę Wydawniczą Volumen i Instytut Pamięci Narodowej, publikowana w tzw. systemie holenderskim, stanowi największe kompendium wiedzy na temat działalności opozycji w PRL w latach 1976–1989. Aktualny, pełny zasób encyklopedii jest dostępny na stronie internetowej: www.encyklopedia-solidarnosci.pl.

Centrum Dialogu Przełomy: wstęgą czasu przez ekspozycję

Szczecińska pracownia Biuro Projektowo – Inżynierskie Redan stworzyła najlepszą koncepcję wizualną budowanego właśnie muzeum poświęconego najnowszej historii Szczecina i regionu. Otwarcie wystawy planowane jest na wrzesień przyszłego roku.

W zwycięskiej pracy najpełniej spośród wszystkich złożonych propozycji zaprezentowano klarowny podział przestrzenny ekspozycji. Walory plastyczne pracy – w szczególności punktujące poszczególne elementy historii – wyróżniają pozytywnie pracę spośród pozostałych złożonych w konkursie. Sędziowie za szczególną zaletę projektu uznali wstęgę czasu, rozwiązanie nie tylko porządkujące chronologicznie ekspozycję, ale również stanowiące czytelny element wizualny spajający całość wystawy i mogący w przyszłości być graficznym symbolem Centrum.

Projekt wyróżnia się również pod kątem walorów funkcjonalnych – zwłaszcza w zakresie szybkiej ścieżki zwiedzania oraz intelektualnej interakcji pomiędzy zwiedzającym a narracją wystawy. Uporządkowana trasa zwiedzania wprowadza ład przestrzenny i umożliwia widzowi najpełniejsze skorzystanie z proponowanych rozwiązań ekspozycyjnych. Przyjęte rozwiązania przestrzeni wystawy – „elegancka prostota" proponowanej powierzchni wystawienniczej – sprzyjają ponadczasowości i trwałości zastosowanych rozwiązań. Na szczególną uwagę zasługuje dramaturgiczne wyróżnienie przestrzeni kulminacji ekspozycji – wydarzeń z Grudnia'70. Udało się w niej stworzyć kompozycję umożliwiającą widzowi wrażenie współuczestniczenia w wydarzeniach i zaangażowanie emocjonalne. Jednocześnie wykorzystane środki komunikacji zachowują walor ponadczasowości umożliwiającej edukacyjne i ekspozycyjne dookreślanie przestrzeni.

Twórcy koncepcji zapewniają, że wystawa będzie skierowana głównie do młodych ludzi, stąd jej interaktywność i wykorzystanie nowych technologii i mediów. Oprócz tradycyjnych zdjęć czy plansz wystawienniczych znajdą się tam więc również nagrania video i audio. Kolejne ekspozycje poświęcone będą kluczowym momentom w dziejach miasta, kształtującym jego tożsamość, takim jak czasy powojenne i wyznaczanie granic kraju, migracji, represjom, rozwojowi miasta, wielkim zrywom, jak Grudzień `70. Jedna z części poświęcona będzie specjalnie Stoczni Szczecińskiej. Wśród eksponatów znajdą się między innymi: rekonstrukcja słupa granicznego z Czelina, pojazd opancerzony BRT60, oryginalne szafki ubraniowe ze stoczni, odtworzone

mieszkanie opozycjonistów i pokój przesłuchań represjonowanych. Zwiedzanie całości ma zajmować około półtorej godziny.

Nad ostatecznym kształtem wystawy cały czas pracuje specjalny zespół ekspertów, któremu przewodzi pomysłodawczymi muzeum i kuratorka wystawy Agnieszka Kuchcińska-Kurcz. Cały czas gromadzone są również eksponaty. Osoby zainteresowane przekazaniem do Muzeum posiadanych zdjęć, dokumentów lub innych pamiątek, proszone są o kontakt z p. Agnieszką Kuchcińską-Kurcz, tel. 91 431 52 00.

PŁ, fot.wzp

Cała prawda o Grudniu '70

W Książnicy Pomorskiej odbyła się promocja książki J. Eislera „Grudzień 1970. Przyczyny, przebieg, konsekwencje". Nie zabrakło samego autora, a także uczestników historycznych wydarzeń oraz pasjonatów historii.

Dlaczego doszło do robotniczej rewolty na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.? Czy był to zwykły wybuch niezadowolenia zmęczonego kryzysem społeczeństwa czy element rozgrywki na szczytach władzy? Ile osób zginęło wówczas w Polsce? Kto do nich strzelał? Milicjanci, żołnierze, a może Rosjanie? Kto skorzystał na masakrze robotników?

Pytania te – pomimo, że od pamiętnych wydarzeń minęło już ponad 40 lat – są wciąż aktualne. W dalszym ciągu żywe są legendy, które narosły w ciągu lat wokół Grudnia '70. W dalszym ciągu wiedza na ten temat, zwłaszcza u młodszego pokolenia, jest znikoma. Właśnie dlatego na rynku wydawniczym pojawiła się ostatnio

książka autorstwa prof. Jerzego Eislera pt. „Grudzień 1970. Przyczyny, przebieg, konsekwencje". Książka, która w kompleksowy i syntetyczny sposób opisuje jeden z poważniejszych przełomów polityczno-społecznych w PRL. Jest to drugie i uzupełnione wydanie pracy, jaka ukazała się w 2000 r. Pracy, która Autorowi przyniosła nie tylko uznanie naukowców (tytuł profesorski i Nagroda Klio), ale także zyskała sympatię czytelników. Profesor Jerzy Eisler uzupełnił pozycję o najnowszą literaturę, relacje uczestników i archiwalia, do których sięgnąć wcześniej nie mógł i raz jeszcze pochylił się nad kryzysem Grudnia '70. Autor stawia odważną tezę, że bez dostępu do archiwów postsowieckich nie da się już wiele więcej dziś powiedzieć o tym przełomie. Czy jest tak w istocie? Na pewno dyskusję na ten temat warto zacząć od lektury książki.

Agnieszka Gorczyca/ IPN o. Szczecin

Zarząd Regionu

NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:	91 422 74 22, 91 423 37 79 91 422 47 39, 91 423 05 68 91 423 04 64
Faks	91 423 05 69
Internet	www.solidarnosc.szczecin.pl
e-mail:	solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl
Przewodniczący ZR	**Mieczysław Jurek**
Wiceprzewodniczący ZR	Dariusz Mądraszewski tel. kom. 502 31 39 06 e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro Pośrednictwa Pracy	Marek Sala e-mail: msala@op.pl e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl tel: 91 422 74 22, 91 422 47 39
Organizatorzy związkowi	Wojciech Woźniak e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne	Rajmunda Tyszkiewicz Adam Kołodziej email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl
Kier. Biura Organizacyjnego ZR	Monika Czech e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl
Redakcja „Jedność”	Paulina Łątka 91 423 05 68 redakcja@solidarnosc.szczecin.pl
Księgowość	Maria Murawska e-mail: księgowosc@solidarnosc.szczecin.pl
Sekretariat	Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

wytnij i powieś w gablocie

ZMIANY W CZASIE PRACY

NIE DAJ SIĘ ORŻNĄĆ!

NIE WIESZ ILE BĘDZIESZ PRACOWAĆ
NIE WIESZ ILE ZAROBISZ

NSZZ Solidarność

www.solidarnosc.org.pl